

Obecny Rząd Jugosławii podeptał Umowę o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej z Polską Nota Rządu RP do Rządu Jugosławii

WARSZAWA (PAP). — W dniu 8 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie notę, treści następującej:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje Ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie, co następuje:

Od pewnego czasu polskie władze bezpieczeństwa publicznego stwierdziły, że niektórzy kierownicy do Polski w różnych misjach urzędowych przedstawiciele Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii uprawiają szpiegostwo na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W konkretnym, niżej omówionym wypadku — proceder szpiegowski mający na celu podrywanie potencjału ekonomicznego i obronnego Polski, uprawiał od dłuższego czasu oficjalny przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji F. L. R. J., obywatel jugosłowiański Petrović Milic, przysłany urzędowo przez władze jugosłowiańskie do Polski w marcu 1948 roku.

Dnia 29 sierpnia br. Petrović został aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Przepro-

wadzona rewizja ujawniła w jego mieszkaniu w Chorzowie różne tajne, a dotyczące niektórych polskich zakładów przemysłowych dokumenty, potwierdzające w całej rozciągłości działalność szpiegowską Petrovića w Polsce. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Nie wchodząc w szczegóły akcji szpiegowskiej Petrovića — której pełne wyświetlenie należy do kompetencji organów wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej — należy już obecnie stwierdzić, że działając z polecenia i na rzecz określonych organów Rządu Jugosłowiańskiego w celach, które niezbitnie odstawiają

wrocie dążenia tego Rządu, Petrović, po przybyciu do Polski w marcu 1948 roku, rozpoczął działalność wywiadowczą, organizował siatkę szpiegowską, werbował na terenie Polski agentów, polecając im dostarczanie informacji, dokumentów, rysunków i planów o polskim przemyśle, kolejnictwie itp. W szczególności Petrović usiłował zdobyć informacje o stosunkach ekonomicznych Polski ze Związkiem Radzieckim, Bułgarią i innymi krajami.

Za pośrednictwem zorganizowanej przez siebie siatki szpiegowskiej Petrovićowi udało się zdobyć pewną ilość tajnych dokumentów, rysunków i planów, za które płacił swoim agentom różne kwoty pieniężne. Tą drogą zdobyte materiały szpiegowskie Petrović przekazywał do Jugosławii.

(c. d. na str. 2)

Churchill organizuje obronę zbrodniarza wojennego — Mannsteina

BERLIN, (PAP). Toczący się w Hamburgu proces b. generała hitlerowskiego Mannsteina ujawnił potworne zbrodnie dokonane

przez armie hitlerowskie na terenie ZSRR i Polski.

Brytyjskie koła reakcyjne usiłują zmniejszyć do minimum winę Mannsteina. W Londynie powstał z inicjatywy Churchilla „komitet obrony Mannsteina”, który zebrał fundusze konieczne dla obrony tego zbrodniarza wojennego.

„Daily Worker” potępia stanowisko, zajęte przez konserwatywne i laburzystowską prasę brytyjską i stwierdza, że obrońca oskarżonego, poseł Paget, opiera swą obronę na tezie, iż wszelkie zbrodnie są dozwolone, o ile popelnia się je na Rosjanach, Polakach i Żydach.

„Dzień prasy” w Czechosłowacji w rocznicę śmierci Juliusza Fucika

PRAGA (PAP). Wszystkie dzienniki czechosłowackie zamieściły obszernie artykuły z okazji „Dnia Prasy”, obchodzonego w rocznicę męczeńskiej śmierci dziennikarza i rewolucjonisty czeskiego Juliusza Fucika, zamordowanego przez Niemców w Berlinie 8 września 1943 r. W artykułach wstępnych gazety podkreślają niespożyte zasługi autora Reportażu „spod szubienicy”, który swe życie poświęcił walce o prawa czechosłowackiego ludu pracującego.

Dla uczczenia 6-jej rocznicy śmierci Fucika odbyło się w Pradze uroczyste zebranie dziennikarzy czeskich, na którym wygłosił przemówienie wiceminister informacji i oświaty — Cihry. Stawiając za wzór prasę radziecką, mówca podkreślił konieczność ścisłej współpracy prasy czechosłowackiej z masami pracującymi, by stworzyć z niej trybunę prawdy, postępu i socjalizmu.

PRAGA (PAP). Z okazji „Dnia Prasy” otwarty został w Pradze klub dziennikarzy, którego zadaniem będzie ideowe i fachowe szkolenie

Marian Buczek



Dzisiaj mija 10 rocznica śmierci Mariana Buczka, bojownika polskiej klasy robotniczej o Socjalizm.

Konfidenci gestapo w sułannach

Proces ujawnia potworne szczegóły zdrady wobec narodu polskiego

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko księżom — agentom gestapo, toczącej się w Łodzi, — przystąpił do wysłuchania zeznań drugiego z oskarżonych ks. Roma na Gradolewskiego.

Na wstępie przyznaje, że przyjął tzw. „volkslistę”. Uczynił to

jednak pod wpływem nalegań pewnych czynników z wyższej hierarchii kościelnej, gdyż był jednym z nielicznych księży łódzkich, który miał warunki po temu, by przejść do narodu panów. Urodził się mianowicie na terenie woj. szczecińskiego i władał błęgle językiem niemieckim.

Przyjął volkslistę, gdyż w ten sposób chciał rzekomo wpływać na Niemców i pośrednio pomagać Polakom. Przyznaje, że bywał dość często w gestapo, w pewnym okresie dwa lub trzy razy w tygodniu. Z funkcjonariuszami gestapo — przyznaje to z rozbrajającą prostotą — łączyły osk. Gradolewskiego bardzo dobre stosunki. Był nawet obecny przy katowaniu więźniów, co było dostępne tylko dla wtajemniczonych.

Katowanym nie pomagał — gdyż jak stwierdza — nie był zobowiązany do heroizmu. „Cierpieć trzeba roztropnie” — mówi cynicznie w następnym zdaniu. Nie mogłem pomóc katowanym bez narażenia siebie. Dlatego nie pomogłem i nie wstawiłem się za nimi.

Ponieważ osk. Gradolewski jeździł po terenie diecezji i był doskonale zorientowany w nastrojach ludności dzięki osobistym spostrzeżeniom oraz dzięki wiadomościom zdobywanym w zakrytych, w gestapo zapytywano go o te na stroje. Na pytania te odpowiadał zgodnie z własnym sumieniem.

(c. d. na str. 2)

Półtora miliarda złotych wynosi budżet Lublina na rok 1950

Najważniejszym punktem obrad na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej była sprawa budżetu na rok 1950. Jest to pierwszy budżet w ramach planu sześcioletniego, o całkowicie odmiennej strukturze; jest on o 400 mil. wyższy aniżeli budżet zeszłoroczny i wynosił mi

liard pięćset dwadzieścia milionów. Budżet ten jest wyrazem troski o dobro człowieka pracy, ma za zadanie podłożyć podwaliny pod szeroki rozwój naszego miasta zarówno na polu gospodarczym jak i kulturalnym.

Sprawozdanie z posiedzenia MRN i omówienie budżetu zamieścimy jutro.

Marek Adam Jaworski

Marian Buczek

[fragmenty poematu]

„Za tę dłoń, podniesioną nad
Polską — kula w łeb”.

(Broniewski)

Nie, nie załamaj komunisty
Mury więzienia, szubienice.
Nikt nie zagasi buntu iskry
I głosu prawdy nie zakrzyczy.

I Marian zęby silniej ściska,
Ostrzej popatrzą czarne oczy,
W zrenicach obraz Polski błysnie,
Ojczyzny chłopskiej i roboczej.

Bo walka musi — wierzy Marian —
Przynieść dla ludu wyzwolenie.
Zwycięży w końcu proletariata,
Kapitalizmu zrzuci brzemię.

A w celi wilgoć. Słabną płuca.
Serce o lat szesnaście starsze
W piersiach jak ptak schwytyany tłucze,
Zmęczone twardym życia marszem.

Oto żelazne suną czołgi.
Wyciąga czarną dłoń swastyka.
Nawet szesnaście lat katorgi
Nie złamie Buczka — robotnika.

Nieraz na gardle głód się czał
I nieraz brakło w płucach tlenu,
Lecz kiedy Polskę wróg podpalił
Robocza pięść naprzeciw niemu!

Mariana nie ma teraz z nami,
Rozbłysła Polska z buntu iskry.
Ojczyzna ludu cześć dziś pamięć
Wiernego syna — komunisty.

Lublin, wrzesień 1949 r.

Nowe potworne szczegóły zdrady wobec narodu polskiego ujawnia proces konfidentów Gestapo w sutannach

(dokończenie ze str. 1)

Głównym powiernikiem osk. ks. Gradolewskiego był gestapowiec Wiesner. Jemu mówił o wrogim nastawieniu ludności polskiej i o istnieniu organizacji podziemnych.

W bezpośredniej konfrontacji osk. ks. Hoszycki powtórnie stanowczo stwierdza, że argumenty osk. ks. Gradolewskiego były głównym powodem jego zdrady interesów narodu polskiego.

Poruszenie na sali wywołuje konfrontacja obu oskarżonych w sprawie gazetki, którą osk. ks. Gradolewski wyrwał z rąk osk. ks. Hoszyckiego. Osk. Gradolewski początkowo zaprzecza temu stanowczo. Pod wpływem konfrontacji jednak wycofuje się, zasłania się brakiem pamięci, by w końcu przyznać, że osk. Hoszycki mówi prawdę.

Z kolei oskarżony usiłuje wytłumaczyć, dlaczego z powierzonego jego pieczy kościoła wypędzał Polaków. Czynił to rzekomo dla ich dobra, by nie narażali się na ewentualne szykany władz hitlerowskich.

Poruszając sprawę swej przedwojennej pracy w charakterze księdza niemieckiego, oskarżony przyznaje, iż w czasie jednego z kazań zgromadzeni wierni Polacy urządzili przeciw niemu burzliwą demonstrację. Uważał jednak, że ta demonstracja nie była skierowana przeciwko niemu osobie, a przeciwko języko wi niemieckiemu, w którym wygłaszał kazania.

Wielkie poruszenie na sali wywołuje zeznanie oskarżonego, iż kontaktował się on również z szefem wydziału politycznego łódzkiego gestapo.

Prok.: Jakich informacji udzielał szefowi gestapo oskarżony?

Osk.: Udzielałem informacji, dotyczących ilości kościołów na terenie diecezji, zakonów, dziekanatów, parafii i majątków kościelnych. Udzielałem również informacji, charakteryzujących wrogość nastrojów ludności polskiej, jak również mówiłem o stopniu lojalności poszczególnych księży.

Gestapo mianowało proboszczów

W dalszym ciągu swych zeznań osk. ks. Gradolewski stwierdza, że gestapo mianowało poszczególnych proboszczów, którzy musieli wypełniać zarządzenia tajnej policji niemieckiej do czego zobowiązywali się w specjalnych oświadczeniach lojalności. W ten sposób gestapo mianowało w okręgu łódzkim szereg proboszczów, JEDNAK WIELE Z NICH, MIMO GROZĄCYCH IM REPRESJI ODMÓWIŁO PRACY W TYCH WARUNKACH ZA CO ODPOKUTOWALI POBYTEM W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH I WIEZIENIACH HITLEROWSKICH.

W toku dalszych zeznań osk. ks. Gradolewski oświadcza, że zarówno kuria biskupia w Łodzi jak i władze kościelne diecezji wrocławskiej wiedziały o jego zachowaniu się w okresie okupacji, lecz pomimo to mianowany został administratorem parafii w Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku. Pobyt swój na Dolnym Śląsku osk. ks. Gradolewski wykorzystał głównie na gromadzenie walut obcych i złota, które kupował za kwoty płynące z ofiar wiernych.

Sensacyjne dokumenty

Po zeznaniach osk. ks. Gradolewskiego prokurator Kulesza przedkłada Sądowi fotokopie dokumentów, znalezionych w archiwach niemieckich. Wyjaśniają one, jakie zobowiązania wobec okupanta musieli składać współpracujący z gestapo duchowni i jak musieli je wykonywać,

by nie utracić łask hitlerowskich władców. Dokumenty te mówią również w sposób jasny i nie budzący wątpliwości o korzyściach czerpanych przez tych właśnie sprzedających księży.

W protokóle z narady u Hitlera, prowadzonym osobiście przez osławionego Martina Bormana, czytamy m. in.:

„Brzmi to twardo, jest jednak przykazaniem życiowym: G.G. jest polskim rezerwatem, jednym wielkim polskim obozem pracy. Także i Polacy ciągną z tego korzyści. Dbamy o ich zdrowie, troszczymy się, by nie wyginęli z głodu itd. nie wolno nam ich jednak podnieść na wyższy szczebel, gdyż w przeciwnym razie, staliby się anarchistami i komunistami. Polscy księża otrzymują od nas utrzymanie i mają za to dyrygować swoimi owieczkami w pożądany przez nas sposób. Księża będą przez nas opłacani i mają za to głosić takie kazania, jakich my sobie życzymy. Księża muszą utrzymać Polaków w spokoju, w clemencie i głupocie. Jest to w naszym interesie. Gdyby się bowiem podniosło Polaków na wyższy szczebel przestaliby być siłą roboczą, której potrzebujemy. Nie chcę — podkreślił Führer — by niemiecki robotnik w normalnych czasach pracował więcej niż osiem godzin — przypomina Martin Borman. Mimo to Polak pracujący 14 godzin musi zarabiał mniej niż robotnik niemiecki”.

O tym jak księża mieli wykonywać zadania wyznaczone im przez „Führera” najlepiej mówi tekst poufnego zarządzenia Himmlera, wyslanego 18 lipca 1942 r. z Lublina do szefa policji i SS — Wschód — Obergruppenführera SS — Krügera.

W zarządzeniu tym, które dotyczy organizacji akcji werbunkowej na roboty do Niemiec i akcji ściągania

kontyngentów po żniwach czytamy m. in.:

„Udzielam Panu przede wszystkim wskazówki, aby przy przeprowadzeniu tych poleceń nie używać ani jednej osoby więcej niż dotychczas, którzy należą bądź do narodu niemieckiego, bądź do partii — nawet jeśli jest cudzoziemcem. — Jest moim życzeniem — pisze Himmler, aby przy wykonywaniu tego zlecenia okazało się, że nie tylko Anglia potrafi przy pomocy małej grupy rządzącej, kierować wielkimi masami ludzi, ale i my potrafimy to samo. Należy powołać polskie władze kościelne, aby służyły tej sprawie wykorzystując ich chciwość. Należy zwłaszcza zainteresować księży finansowo w tym, by zgłaszali Polaków i Polki do pracy w Rzeszy. Pełną premię za każdego zwerbowanego należy jednak wypłacać proboszczowi dopiero po upływie roku nienaganej pracy zwerbowanego.

W taki sam sposób należy postępować przy dostarczaniu zbóż po żniwach, ziemniaków, buraków, jarzyn i innych artykułów. Należy proboszczowi przyznać udział w wynikach akcji. Od wszystkiego co do starczonego w ilości ponad 100% otrzymuje on 20% w naturze, przy czym jesteśmy gotowi, artykuły te od niego odkupić. Wypraszam sobie wszelkie objawy małostkowości, głupiej niemieckiej biurokracji, która stosując zwyczajne środki nie potrafiłaby zebrać nawet połowy wymaganych ilości.

Należy używać jako magazynów szkół — pisze dalej Himmler — nie zaś kościołów, ponieważ przywiązujemy wagę do tego, aby nasi komisarze (księża) mogli przemawiać w kościołach do swoich owieczek w imieniu Pana Boga i przedstawiać im ko-

nieczność dostarczenia plonów i robotników do pracy w Niemczech, — jako przykazania niebios, które należy wypełniać pod groźbą kar piekielnych. W dalszym ciągu zarządza nim Himmler pisze: „Idzie mi zwłaszcza o to, iż specjalnie w tym roku trzeba pozyskać dla tej akcji duchowieństwo, niektórych bogatych chłopów i wpływowych właścicieli ziemskich”.

Aby zapewnić właściwy przebieg akcji i nie zrażać usłużnych Niemcom księży — Himmler zaleca kate gorycznie:

„Zakazuję jak najostrożniej zaostrza nia stosunków przez jakiegokolwiek finansowe lub inne szykanowanie, czy też małostkowe traktowanie takich „zbieraczy żywności” w poszczególnych wsiach. Kogo pozyskamy w pierwszym roku, tego mamy na zawsze, ponieważ będzie się obawiał zemsty swoich sąsiadów i współmieszkańców, a poza tym nie będzie chciał wypuścić z rąk pięknego dochodu”.

„Listu tego nie wolno odpisywać i robić żadnych wyciągów. Treść należy podać zainteresowanym osobom — Niemcom ustnie”.

Odczytana przez Prokuratora treść tego dokumentu, zaopatrzonego w numer 132/61/62/63 wywołuje na sali sądowej wstrząsające wrażenie.

Prokurator odczytuje treści ze złożonych Sądowi dokumentów. W piśmie tym Nr. 132/P5 datowanym również w Lublinie w dniu 18 lipca 1942 r. Himmler pisze m. in.:

„Przy uzyskiwaniu sił roboczych i zbieraniu plonów należy już teraz wyzyskać współpracę osobistości, cieszących się wśród ludności pol-

skiej i ukraińskiej poważaniem i szacunkiem. Należy starać się o tę współpracę, podkreślając, że przez dostarczanie żądanej ilości robotników przyczynia się do ratowania Europy. Z podobnych założeń należy wychodzić — pisze dalej Himmler — przy uzyskiwaniu żądanych plonów — przede wszystkim powołując się na obowiązek posłuszeństwa wobec danej przez Boga władzy.

Precyzując bliżej, kogo rozumie Himmler pod mianem „poważanych osobistości” — pisze on dalej: „W przeważnej ilości wypadków tymi poważanymi osobistościami będą duchowni — księża katolicy”.

Jest więc rzecz jasna i właściwa, aby tym poważanym osobom, zatrudnionym przy werbowaniu robotników i zbieraniu plonów wynagrodzić ich „straty” w sposób, który zostanie określony.

Sposób zużycia tych sum pieniężnych, które nie ulegają opodatkowaniu, jest wyłączną rzeczą tych poważanych osobistości — ostrzega Himmler swych podwładnych.

Treść odczytanych przez prokuratora dokumentów wywiera tak nie zwykłe silne wrażenie na obu oskarżonych, że chowają twarze w dłonie i przez długi czas nie podnoszą głowy.

Przygłębienie obu oskarżonych rośnie w dalszym ciągu w miarę składaną zeznań przez wezwanych na rozprawę świadków.

Ksiądz w mundurze Gestapo

Ks. Adamczyk — stwierdza, że ks. Gradolewski odmawiał Sakramentów „takim, co nie nosił swastyki”, jak również wypędzał Polaków z kościoła.

„Jedną ze służących mówiła mi — stwierdza świadek ks. Adamczyk — że Gradolewski współpracował z gestapo, a nawet chodził w mundurze gestapo. Wobec takich słów, uważałem za obywatelski obowiązek zawiadomienie władz polskich o postępowaniu ks. Gradolewskiego i zażądanie przeprowadzenia dochodzenia”.

Świadek ks. Bieliński stwierdza, iż Gradolewski bezpośrednio po wkroczeniu Niemców do Łodzi odprawił dziesięcynne nabożeństwo, a w kancelarii parafii nakazał wywieszenie portretów Hitlera.

Świadek obrony kanclerz łódzkiej kurii biskupiej — ks. Jan Zdżarski zna oskarżonego ks. Gradolewskiego od roku 1927 — kiedy oskarżony był jego uczniem w seminarium duchownym. Ks. Zdżarski stwierdza, że wiadome mu było, iż osk. ks. Gradolewski już w okresie przedwojennym był nastrojony filoniemiecko. W czasie jednego z kazań, wygłaszanym przez oskarżonego po niemiecku, doszło w kościele do zajść, spowodowanych przez wzburzoną ludność polską.

Na pytanie prokuratora, dlaczego wiedząc o zachowaniu się oskarżonego, ułatwiono mu ukrywanie się na Ziemiach Zachodnich. Świadek odpowiada, że nie potrafi tego wytłumaczyć, stwierdza jedynie, że oskarżony otrzymał od kurii łódzkiej zaświadczenie, na podstawie którego administrator apostolski we Wrocławiu przydzielił oskarżonemu parafię w Dzierżoniowie.

Rozprawa trwa.

Obecny Rząd Jugosławii podeptał Umowę o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej z Polska

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Niezależnie od działalności szpiegowskiej zostało też stwierdzone, że Petrović, podobnie jak inni urzędowi przedstawiciele Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, uprawiał w Polsce dywersyjną działalność propagandową, kolportując sam oraz przy pomocy zwerbowanych przez siebie płatnych agentów, odbijane za granicą i nie posiadające w Polsce debitu nielegalne jugosłowiańskie druki propagandowe, skalujące Polskę demokratyczną oraz jej sojuszników — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i kraje demokracji ludowej. Ta występna działalność propagandowa usiłuje wywołać w Polsce wrogość do obozu demokracji ludowej i zbiega się ze zbrodniczą działalnością faszystowskiego podziemia.

Zastrzegając sobie prawo powrotu do zagadnienia, wrogiej antypolskiej i antydemokratycznej działalności niektórych wysłanników Rządu Jugosłowiańskiego w Polsce — Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza już teraz, iż fakt uprawiania szpiegostwa na terenie Polski przez oficjalnego przedstawiciela jednego z ministerstw jugosłowiańskich jest czynem wrogiem wobec narodu i Państwa Polskiego.

W obliczu tych faktów Rząd R.P. domaga się stanowczo zaniechania tego rodzaju wrogiej działalności przedstawicieli Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii na terytorium Państwa Polskiego. Działalność ta wynika ze świadomej, nakazywanej przez Rząd Jugosłowiański akcji zmierzającej do osłabienia zjednoczonego obozu pokoju państw demokratycznych, z którego Rząd Jugosłowiański sam się wykluczył przejściem do antydemokratycznego, imperialistycznego obozu podżega-

czy wojennych. Świadczy o tym dowodnie faszystowska postawa i antyludowa działalność polityczna Rządu Jugosłowiańskiego. Fakt zaś, że jeszcze w marcu 1948 roku organa Rządu Jugosłowiańskiego kierowały do Polski osobników, którzy uprawiali proceder szpiegowski, rzucił ponad to charakterystyczne światło na zadawniony wrogi stosunek Rządu Jugosłowiańskiego do państw obozu pokoju i do Polski demokratycznej.

Nie jest przypadkiem, że wbrew papierowemu deklaracjom, które zmierzają do zmylenia opinii publicznej w Jugosławii, coraz bardziej ujawniał się wrogi stosunek Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii do Polski, który znalazł w raz m. inn. w sabotowaniu stosunków handlowych oraz w zamknięciu Polskiego Biura Informacji w Belgradzie.

Działalność pewnych oficjalnych wysłanników jugosłowiańskich w krajach obozu pokoju i demokracji, a w konkretnym wypadku ujawniona działalność szpiegowska w Polsce Petrovića Milicia, urzędowego wysłannika jugosłowiańskiego Ministerstwa Komunikacji — jest logiczną konsekwencją zawiązania się Rządu Jugosłowiańskiego z obozem podżegaczy wojennych, jest przykładem antydemokratycznej i proimperialistycznej polityki Rządu Jugosłowiańskiego w węzłowych zagadnieniach międzynarodowych, jest jednym z ogniw jego ogólnej wroglej akcji przeciwko obozowi pokoju, przeciwko obozowi walczącemu o wolność ujarzmionych narodów, jest wyrazem coraz jawniejszego wysługiwania się Rządu Jugosłowiańskiego międzynarodowym siłom reakcyjnym.

Wobec powyższego trudno się dziwić, że renegacka działalność Rządu F. L. R. J. i jego ucieczka z obozu demokracji i pokoju do obozu im-

perializmu i wojny — spotkała się z potępieniem ze strony polskiej opinii publicznej. Jest też oczywiste — i to należy podkreślić z całym naciskiem — że tak społeczeństwo jak i Rząd Polski jest w pełni świadomym tego, iż za powyższe fakty odpowie działalność ponosi nie naród, a jedynie i wyłącznie obecny Rząd Jugosłowiański. Ten stan rzeczy, sam w sobie sprzeczny z interesami Jugosławii, nie ma też nic wspólnego z duchem prawdziwego demokratyzmu, z tradycją ofiarnych walk wyzwoleniczych i wolnościowych, z wolą pracy pokojowej narodów Jugosławii.

Ożywiony jak najbardziej przyjaznymi uczuciami do narodów Jugosławii i pragnąc zacieśnić bardziej jeszcze solidarność, wykuł w ogniu walk wyzwoleniczych, prowadzonych, pod przewodem ZSRR przeciw faszystowskiemu najeźdźcom, jako najpewniejszą rękojmię niepodległości naszych narodów, Rząd Polski dnia 18 marca 1948 roku zawarł z Rządem Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Umowę o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej.

W świetle wyżej wyszczególnionych faktów Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że umowa ta wbrew dążeniom i uczuciom narodów Jugosławii i narodu polskiego została podeptana i zniweczona przez Rząd F. L. R. J.

Rząd Polski jest przekonany, że wroga wobec Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i krajów demokracji ludowej działalność Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii sprzeczną jest z postawą narodów Jugosławii i w niczym nie pomniejsza serdecznych uczuć, jakie naród polski żywi do narodów F. L. R. J., które nie dadzą się zepchnąć na drogę współdziałania z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi, na drogę wyrzeczenia się swej niepodległości.

MARIAN BUCZEK

W dziesiątą rocznicę śmierci

Wzór komunisty

W Lublinie urodził się i pracował jeden z największych działaczy robotniczych, bojownik o nowe, lepsze jutro i sprawiedliwość społeczną — Marian Buczek.

Urodzony w 1896 roku jako syn kolejarza, wcześniej miał poznać twarde robotnicze życie. Ledwie zdążył ukończyć trzy klasy szkoły powszechnej, gdy już zmuszony ciężkimi warunkami materialnymi rozpoczyna pracę początkowo w fabryce metalowej następnie zaś na kolei. Trzy lata pracuje jako ślusarz. Wybuch pierwszej wojny światowej powoduje, że młody Marian rozpoczyna poszukiwanie dróg wiodących do wyzwolenia Ojczyzny. W roku 1915 pełen zapału i entuzjazmu wstępuje do Legionów Piłsudskiego mając jasno wytknięty cel — odzyskanie wolnej Polski — sprawiedliwej, Polskiej — robotniczo — chłopskiej. Wkrótce jednak spostrzega, że ta droga nie prowadzi do celu. Gdy legionieści mają złożyć przysięgę wierności Habsburgom Marian buntuje się i powraca do Lublina. Jako PPSowiec pracuje energicznie usuwając znienawidzonych agentów tajnej okupacyjnej policji.

Listopad 1918 roku przynosi załamanie się niemiecko-austriackiej potęgi militarnej. Młody rewolucjonista staje w szeregach rozbrajających wojska austriackie. Tworzy się państwo polskie.

Różnie wyobrażano sobie tę „wyśnioną, niepodległą”. Ale Buczek wie dobrze. Polska — to wyzwolenie spod zaborców, Polska — to wyzwolenie spod ucisku burżuazji. Realizując te hasła staje on na czele robotniczo-chłopskiej Milicji Ludowej i zostaje członkiem Tymczasowego Rządu Polskiej Republiki Ludowej.

Milicja Ludowa ma być zbrojnym ramieniem ludowców i socjalistów w walce o reformy społeczne. Rozumiejąc to doskonale żywiły reakcyjne tworzą Milicję Obywatelską do rozbrojenia i zlikwidowania Milicji Ludowej. Z pomocą przychodzi przysłane z Warszawy oddziały wojska i te dokonują rozbrojenia Milicji, której przewodzi Buczek. Nie ma on już wątpliwości ku czemu dąży rząd i kierownictwo PPS.

Wielka rewolucja październikowa w Rosji otwiera przed postępowymi siłami Polski drogę do wielkich przemian. I wtedy właśnie agenci Piłsudskiego z PPS proponują cynicznie Marianowi prowadzenie roboty dywersyjnej przeciwko Państwu Rad. Młody rewolucjonista myśl tę odrzuca bez wahania. Tym samym staje się niewygodnym. Klika piłsudczykowska przygotowuje oskarżenie Mariana o wysadzenie prochowni lubelskiej. Niewinny, zostaje w roku 1919 aresztowany i osadzony na Zamku lubelskim. Więzienie nie załamuje bojownika. Tu właśnie precyzuje się jego światopogląd komunisty. Wie, że tylko rewolucja społeczna i zdecydowana walka z klasami posiadającymi doprowadzić może do prawdziwej wolności narodu polskiego.

Rok 1921 przynosi mu na krótko wolność. Wypuszczony z więzienia na skutek starań matki, nawiązuje kontakt z lewicowymi przyjaciółmi z PPS — Heleną Purwin, Kazimierzem Józwiakiem i innymi. Wraz z nimi tworzy grupę PPS-lewicy, z którą po krajowej konferencji w Warszawie wstępuje do nielegalnej już wówczas Komunistycznej Partii Polski.

Trzy miesiące pracuje aktywnie i znów znajduje się na Zamku lubelskim. Tym razem wrota więzienne zamykają się za nim na długich 8 lat. Lublin, Białystok, Sieradz i Łomża — oto więzienia, w których przebywał Marian Buczek. Tam w celach więziennych uczył i kształtował charaktery licznych więźniów politycznych.

Gdy wreszcie opuszcza mury więzienne jeszcze energiczniej rzuca się w wir pracy i walki. Jako sekretarz warszawskiej organizacji KPP musi opuścić teren Warszawy. Przenosi się do Katowic, a następnie do Zagłębia Dąbrowskiego i znów do Warszawy — zawsze pełen zapału i bojowości. Znalazł go z tego okresu działacz komunistyczny i rewolucyjny. Marian — to dusza pracy polskich komunistów, to wychowawca i nauczyciel polskich rewolucjonistów.

Aresztowany po raz trzeci w r. 1933 na konferencji młodzieżowej, ma pozostać w więzieniu aż do wy-

buchu wojny. Najstarszy więzień polityczny sanacyjnej Polski staje się sztandarem w walce o sprawiedliwość społeczną całej postępowej części polskiego społeczeństwa. Zniszczony pobytem w więzieniach jest bliski kresu sił. Prowadzone są starania o zwolnienie Mariana z więzienia. Wyzwała go wojna. Po wyłamaniu krat więzienia w Rawiczu rusza do walki ze znienawidzonym wrogiem — Niemcami faszystowskimi. Niepomny krzywd dwudziestolecia, niepomny tego, że władze sanacyjne postanowiły więźniów politycznych przekazać w ręce niemieckie, idzie tam, gdzie nakazu je obowiązek rewolucjonisty — patrioty.

10 września 1939 r. gdy rząd Składkowski i Śmigły znalazł się daleko od Warszawy, ginie pod Ożarowem na czele oddziału żołnierzy długoletni więzień rewolucjonista, ten, którego rządy sanacyjne po stanowiły wydać Niemcom, człowiek, który 16 lat siedział w więzieniu, wzór komunisty — Marian Buczek.

Zginął w obronie Ojczyzny, którą najgłębiej ukochał, zginął w obronie wielkiej idei walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Antoni Gór



MARIAN BUCZEK
jako komendant Milicji Ludowej w Lublinie.

Wspomnienia towarzyszy walki

MARIAN BUCZEK zginął przed dziesięciu laty. Zginął rewolucjonista, bojownik, nauczyciel. Ale pozostała po nim pamięć towarzyszy walki i pracy. Sig-nijmy po wspomnienia, które spisali jego przyjaciele, towarzysze pracy, cel-więziennych, towarzysze ostatniej walki.

GEN. ALEKSANDER
ZAWADZKI PISZE:

„Poznałem Mariana i serdecznie zaprzyjaźniłem się z nim w komunie więziennej w Łomży w 1927 roku. Był niezwykle bezpośredni i towarzyski w obcowaniu z ludźmi, zarówno ze starymi znajomymi jak i z nowopoznanymi towarzyszami. Miał otwartą naturę, mówił ludziom prawdę w oczy. W obecności towarzyszy zawsze wesoły i pogodny, rozśmieszał ich swym humorem, choć był najstarszym więźniem politycznym w Polsce, najstarszym ilością przesiedzianych lat. Lgnęli do niego starzy i młodzi, szczególnie jednak ci ostatni, bo Marian posiadał szczególnie dar wychowawczy. W latach więzienia dużo przeczytał, dużo się nauczył, ciągle dokształcał się. Lecz gdy podczas lekcji, na spacerze lub w celi — w zależności od warunków — wykladał towarzyszom marksizm — leninizm, czynił to z taktem i cierpliwością, sprzecznymi na pozór z jego żywym temperamentem i fizycznym wyczerpaniem. Nie było w nim nic z mentora czy „uczonego w piśmie”.

„Komuny więzienne — pisze dalej gen. Zawadzki — w owych czasach nazywano „uniwersytetami komunistycznymi”. Komuny odgrywały wielką rolę w kształtowaniu charakterów ludzkich. Z komun więziennych wychodzili po latach ludzie nie tylko bardziej uświadomieni politycznie i bardziej zahartowani do nowych walk, ale i lepsi, szlachetniejsi, bardziej uspołecznieni. Te cechy przyswajali sobie ludzie nieporównanie trudniej niż wiedzę ogólną i nauki społeczno-polityczne. W tej wychowawczej pracy Marian Buczek odegrał we wszystkich komunach, gdzie przebywał, wyjątkową rolę”.

Gen. Mieczysław Wągrowski we wspomnieniach cytuje wrażenia

*) Marian Buczek. W dziesiątą rocznicę śmierci. Wyd. „Książka i Wiedza”.

jednego z uczestników nielegalnego zebrania KPP w Łomży, odbytego w roku 1929 natychmiast po wyjściu Mariana z więzienia:

„Interesował się naszą pracą, pytał o ludzi. Podał głębokiej analizie sytuację polityczną Polski na tle stosunków międzynarodowych. Rosło nasze zdziwienie. Spodziewaliśmy się zobaczyć w Buczku człowieka zmęczonego długoletnim pobytem w więzieniu, zdeorientowanego w sytuacji politycznej, pozbawionego entuzjazmu, któremu my, młodzi chcieliśmy służyć przykładem. Tymczasem zobaczyliśmy człowieka czynu, człowieka, którego gnęła wprost z bramy więziennej żądza nieubłaganej walki. Spodziewaliśmy się zobaczyć w nim tylko męczennika sprawy, ale zobaczyliśmy walczącego buntownika, nieskazitelnego rewolucjonistę i nauczyciela”.

O dalszej jego pracy pisze Jan Szewczyk:

„W roku 1933 poznałem tow. Kosa. Był on wówczas sekretarzem Komitetu Warszawskiego. W maju tego właśnie roku miałem z nim spotkanie na podpunkcie przy ul. Polnej. Już wtedy wywarł na mnie wielkie wrażenie. Wyczułem w nim nie tylko energię i zapał, ale również nieugiętą wolę i hart rewolucjonisty.

Wkrótce nastąpiła „wsypa” Komitetu Warszawskiego. Był to wielki cios dla partii. Między aresztowanymi znalazł się Marian Buczek. Dowiedziałem się, że jest to właśnie ów tow. Kos, z którym spotkanie tak mocno wbiło mi się w pamięć. Zrozumiałem wtedy, skąd płynęła owa wielka siła sugestyjna tow. Kosa. Przecież Marian Buczek miał za sobą 10 lat więzienia. Był pierwszym więźniem politycznym w Polsce. Po raz drugi spotkałem tow. Buczkę w więzieniu w Rawiczu, gdzie odsiadywał swój drugi dziesięcioletni wyrok. Stwierdziłem jedyną zmianę między nim a niegdyś pełnym życia Kosem z ul. Polnej — stale pogarszający się stan zdrowia”.

W więzieniu rawickim Marian miał siedzieć aż do wybuchu wojny, w przededniu której w imieniu komuny więziennej złożył oświadczenie, że komuniści pragną walczyć przeciw najazdowi hitlerowskiemu. I o tym pisze gen. Wągrowski

„Sanacyjna administracja odpowiedzialna na to opuszczeniem w chwili napaści hitlerowskiej nadgranicznego więzienia z zamkniętymi w celach więziennymi, którzy chcieli walczyć w obronie niepodległości. W kancelarii sanacyjnej oprawcy pozostawili klucze i kartkę z napisem „Komunistisches Gesindel” (komunistyczna hołota). Ale więźniowie polityczni wyłamują kraty i podążają na pole walki. Marian Buczek dociera do Ożarowa, zbiera żołnierzy porzuconych przez dowództwo sanacyjne i usiłuje przedrzeć się wraz z nimi do Warszawy, by stanąć w jej obronie”.

O tym jak Marian stanął na czele zdeorientowanej grupy żołnierzy, gdy w nocy z 9 na 10 września zagrały pod Ożarowem niemieckie karabiny maszynowe opisał Roman Śliwa, poległy w czasie okupacji w walce z Niemcami.

„Marian stanął na czele oddziału żołnierzy i ruszył z nimi na flankowe gniazdo karabinów maszynowych. Żołnierz polski poznał w nim prawdziwego dowódcę. Oddział, którym on dowodził nazywał go „swolm porucznikiem”. Walka zaostrzała się coraz bardziej, wzmożła się siła ognia karabinów maszynowych, nieustannie przylała artyleria. Marian ze swoim oddziałem wysunął się naprzód i celnym ogniem karabinu, który wziął po poległym żołnierzu polskim, likwidował hitlerowskich zbirów. Milknie jedno z gniazd karabinów maszynowych, coraz wolniej odzywa się ręczne karabiny. Marian ze swoim oddziałem rzuca się na drugie gniazdo. W tym momencie wraza kula trafia go w głowę. Pada na drodze obok poległych żołnierzy. Tow. Grzegorz, który był razem z nim, widząc, że Marian upadł i nie podnosi się, przypadał obok niego pytając, co mu się stało. Marian nie odpowiedział ani słowa. Już nie żył. Niemiecka kula wyrwała go na zawsze z naszych szeregów. Nie zobaczył już więcej matki swojej, która tylko dlań żyła. Nie zobaczył już więcej ukochanej córki i żony.

Zginął syn ludu polskiego, wierzący swojemu zobowiązaniu, że z bronią w ręku będzie walczył przeciwko faszystowskiemu do ostatniej kropli krwi”.

W dziesiątą rocznicę
bohaterskiej śmierci

tow. MARIANA BUCZKA

jednego z wybitnych przywódców KPP,
długoletniego więźnia sanacyjnego,
który poległ dnia 10 września 1939 r.
w bojach z hitlerowskim najeźdźcą
na przedpolach Warszawy, Komitet
Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej w Lublinie urządza

UROCZYSTĄ AKADEMIE

poświęconą Jego pamięci

Akademia odbędzie się dzisiaj o godz. 16
w sali Państwowego Teatru im. J. Osterwy

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Kto ma lepszych bokserów Lublinianka czy Związkowiec?

W niedzielę o godz. 9.15 odbędzie się w sali kina „Apollo” dwa spotkania pięściarskie z cyklu walk o drużynowe mistrzostwa okręgu lubelskiego.

W pierwszym spotkaniu zmierzą swoje umiejętności rezerwowe zespoły Lublinianki i Związkowca. Wojskowi wystawiają następujący skład: Grabaj, Kołodyński, Makar, Stelmaszczuk, Krasnożon, Maletz i Kubicki (bez wagi ciężkiej). Jak widać ze składu rezerwa ta jest bardzo wyrównana we wszystkich wagach i silna.

Drugie spotkanie o mistrzostwo A klasy między tymi zespołami winno mieć przebieg bardziej interesujący ze względu na to, że w drużynie Związkowca znajduje się kilku dobrych pięściarzy, którzy teoretycznie mają szansę na przeprowadzenie równorzędnych walk z pięściarzami Lublinianki. Do nich zaliczyć należy Jarosławskiego, Kozłowskiego, Szalę, Kosiora względnie Kuczyńskiego oraz Lisiaka. Zestawienie par w drugim spotkaniu wygląda następująco (pięściarze Związkowca na pierwszym miejscu): Drózd — Kukler, Jarosławski — Kaczorowski, Jarzyński — Choina, Kozłowski — Kazimierzczak, Szala — Marciniak, Ostaszewski, Kosior lub Kuczyński, — Zieliński, Krysa — Trzęsowski, Lisiak — Kwiatkowski.

Sądźmy, że spotkanie to również winno zakończyć się zwycięstwem pięściarzy Lublinianki, jednak po walkach wyrównanych.

Spójnia-Tomasovia propaguje sport w terenie

Zawodnicy Spójni wzięli udział w rozgrywkach sportowych na terenie powiatu m. Tomaszowa. W Telatynie siatkarze Spójni po ładnej grze zwyciężyli rezerwowego zespół w stosunku 2:1. W drugim spotkaniu które odbyło się w Pukarzowie drugi zespół zrewanżował się za porażkę z poprzedniego spotkania i zwyciężył poprzedni zespół w stosunku 2:0.

Dzisiaj Gwardia gra z reprezentacją Śląska

W dniu dzisiejszym o godz. 17 na boisku sportowym przy ul. Okopowej odbędzie się atrakcyjne spotkanie piłkarskie między miejscową Gwardią, zasiloną kilkoma zawodnikami Sygnału i Związkowca, a reprezentacją Śląska, złożoną z drużyn Ruchu, Górnik, AKS i Naprzodu.

W przerwie meczu piłkarskiego odbędzie się próba bicia rekordów na 500 m, którą podejmie Jackie-wicz. Drugą próbę bicia rekordu na 2.000 metr. podejmie Kramek. Na leży wspomnieć, że w bieżącym sezonie zostało ustanowionych 5 nowych rekordów okręgu w następujących konkurencjach: w skoku w dal Polepszczuk 6.62 cm, wznioł Brzozowski — 1.85,5, sztafeta żeńska 4 x 75 m, reprezentacja szkół śred-

nich, sztafeta 3 x 1000 Gwardia w czasie 8.23 sek. i pchnięcie kulą Lisiak 13.39 cm. Ponieważ zapowiadane przez zawodników Gwardii pobicie nowych rekordów najczęściej sprawdza się, należy liczyć, że i tym razem rekordy na dystansie 500 i 2000 m zostaną ustanowione.

„GROM” (Hrubieszów) — ZS „GWARDIA” (Zamość) 4:2 (2:2) (JK) W Hrubieszowie został rozegrany towarzyski mecz w piłkę nożną między „Gromem” i „Gwardią” zamojską zakończony zwycięstwem gospodarzy w stos. 4:2 (2:2). Gra stała na dobrym poziomie technicznym z lekką przewagą zwycięzców. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Seweryn — 1, Piwkowski — 2, Kulczycki — 1. Widzów około 1000 osób.



Zwycięzcy ostatniego etapu Wyścigu Kol. „Tour de Pologne” Włoch Spalazzi, po lewej Francuz Lemay, po prawej Duńczyk Olsen.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Rachaniach

Rozwój Spółdzielni nabrał szybszego tempa od chwili połączenia ze spółdzielniami spożywco-Obecnie posiada 9 sklepów, magazyn rozdzielczy, magazyn zbożowy, 4 resztówki, młyn wodny, betoniarnię i dobrze zorganizowany ośrodek maszynowy. Obróty towarowe za pierwsze półrocze wyniosły 28,5 miliona zł, rezerwy w sklepach zwiększyły się dwukrotnie w stosunku do ub. roku. Resztówki zagospodarowano — zaprowadza się hodowlę bydła rasowego, zarybienie stawów, sady doprowadzono do należytego porządku. W dobrze utrzymanych zabudowaniach resztówki Rachanie, umieszczono biura, wzorowo wyposażoną świetlicę z biblioteką i czasopismami, zaś w sąsiednich budynkach rozmieszczono magazyny i garaż na ośrodki maszynowy. Uruchomiono młyn o zdolności przemiałowej 2,5 tony zboża na dobę. Wzmocniono produkcję betoniarń, zaś ośrodek maszynowy rozwija intensywną działalność w ciągu całego roku. W akcjach skupów plan przekroczone: skup żywyca w 180%, kontraktację trzody chlewnej 120%, skup jaj 128%. Ponadto skupuje się zboże i drób, prowadzi się wymianę lnu i włókna na tekstylia. Obróty, które w ubiegłym roku dochodziły do 2 milionów zł, miesięcznie, obecnie dochodzą do 10 milionów zł. Liczba członków wzrosła do 1500 osób, zatrudnionych jest 36 pracowników.

2188

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 3. IX. 1949 r. L. AC. II-1/2648/49 zmienił nazwisko i imię Sawczuka Włodzimierza syna Jakuba i Pauliny z Wróblewskich, urodz. dn. 15. VII. 1899 r. w Łobaczewie, gm. Kobylany pow. bialskiego, obecnie zamieszkałego w Terespolu n/Bugiem ul. Sienkiewicza 5 na nazwisko i imię Sawicki Władysław.

Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Marianę, oraz na nieletnie dzieci Alicję-Marię, Józefę-Zdzisławę, Tadeusza i Mariana. 2203

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Lubelskiego w Lublinie ul. Fabryczna 17 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż następujących samochodów: sam. osobowy m-ki „D. K. W.”, sam. cięż. m-ki „Renault”, sam. cięż. m-ki „Fiat” 508, oraz 2-ch motocykli m-ki „Harley”. Wyżej wymienione pojazdy można oglądać od godz. 9-ej do 14-ej w garażach Zjednoczenia przy ul. Fabrycznej 17. Oferty na zakup z podaniem oferowanych cen należy składać do dnia 16. IX. 49 r. gdzie w tymże dniu o godz. 12-ej nastąpi komisijne otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty do Narodowego Banku Polskiego Oddz. w Lublinie, konto 20. 2210

Jeden numer — za mało

Dwa numery — już więcej

Cały rocznik tygodnika „K O B I E T A” —
to skarb dla każdej kobiety. Cena numeru 25 zł

2009 B

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

w Lublinie, ul. Wyszyńskiego 14

przyjmie natychmiast do pracy

kilku pracowników, posiadających wyższe lub średnie wykształcenie handlowe względnie handlowo-ekonomiczne oraz wykwalifikowanych księgowych i ich pomocników.

Warunki do omówienia. 2217 K

— Czytajcie prasę PZPR —

LUBELSKIE ZAKŁADY CERAMIKI CZERWONEJ

w Lublinie, ul. Królewska Nr 3

poszukują niezwłocznie do Działu Inwestycji inżynierów oraz techników budowlanych. 2189 K

RÓŻNE

ZAMIEŃNIE pokój z kuchnią, ogółem rozmiar 60 m² przy ul. Lubartowskiej 8/10 na takie same w śródmieściu. Tel. 37-15. 2207 G

Przyjmujemy kobiety

do skubania drobiu

Tuczarnia Drobiu—

Droga Męczenników

Majdanka 21 (dawniej

Fabryczna). 2194 K

Borys Gorbатов Tłum. K. A. Jaworski

Tutaj gwar miast zapanuje

(Z cyklu: „Arktika na codzień”)

Wiatr — dziesięć stopni. Sztorm.

Olbrzymi człowiek stoi z szeroko rozstawionymi nogami. Wiatr chwije nim, wali z nóg, człowiek walczy z uporem.

Fale śniegu biją wściekle o buty, o poły kuchlanki; pył śnieżny bulgoce jak piana. Człowiek skulił się i zasłonił twarz olodziałym szalikiem.

Wszystko dokoła jest białe, widmowe, — ni to noc, ni dzień, ni to ziemia, ni niebo. Świata rzeczywistego nie ma, — wszystko sieka wiatr, rozrywa zamieć, zasypuje śnieg. Ani linii, ani konturów. Wszystko jest zwichrzone, skłębione, poderwane przez wiatr i wciągnięte w grę szaloną.

Tylko człowiek jest rzeczywisty w swej granatowej kuchlance z kapiszonem i w skórzanych butach.

On jeden stoi, gdy wszystko dokoła jest w ruchu. Obok niego przelatują z hukiem kamienie, odłamki lodu, zasypane śnieżne, kępki ziemi pokryte nędznym mchem. Rozwścieczony wicher rwie śnieżne pokrycie tundry; miliony śnieżnych ziarenek ruszają z miejsca: obnażają się góry, wzgórza, skały; wszystko zrywa się i mknie

*) „Arktika na codzień” ukaże się nakładem spółdzielni wydawniczej „Książka i wiedza”.

posłuszne wichurze. Cały świat — mętny, kosmaty, kołący — przelatuje w świetle obok człowieka.

Już trudno stać w miejscu i opierać się ruchowi. Trzeba skryć się, jak skryły się ptaki i zwierzęta, albo iść. Ale człowiek w kuchlance nie ma dokąd iść i nie ma gdzie się schować: maszyna jego uwięzła motorem w śniegu i zamarlała, dziurawy brezent nadwozia prawie nie chroni od wiatru. Dokoła ani sadyby, ani ogniska, ani dymu.

Człowiek w kuchlance wyciąga szyję, jakby chciał coś zobaczyć przed sobą. Olbrzymi ciężar garbi jego plecy. To wiatr. Wiatr siedzi mu na ramionach i złośliwie popycha naprzód. Człowiek opiera się. Wiatr jest silny, ale człowiek silniejszy.

Dokoła wszystko ogarnięte jest szybkim porywistym ruchem. To nie wicher, ani ślepa zamieć, nie trąba powietrzna. To — pęd. Pęd o szybkości huraganu. Nieustanny i zwrócony w jednym kierunku skok naprzód.

Ma swoją drogę: na północny zachód, ku morzu. Z gór zrywają się nagie miedziano-zielone kamienie i grzmieć i podskakując mkną na północny zachód. W zatoce z hukiem walą się ostre torosy i odłamki ich, tocząc się, łamiąc i krusząc pędzą na północny zachód. Potargana wichurą tundra dymi się, koczują po niej zasypane — na północny zachód, na północny zachód! I zda je się, że cała tundra zerwała się i popędziła gnana przez wiatr na północny zachód, ku dalekiemu morzu.

Tylko człowiek stoi w miejscu, twarzą ku północnemu zachodowi i nie robi ani kroku naprzód. Szalik nie broni mu już twarzy, szalik zerwała wichura, trzepoce jeszcze dokoła szyi, rozdyma się i nagle rozwinąwszy

się na wietrze rzuca się na północny zachód. Świszcząc i wyjąc pędzi obok kosmaty świat.

I wtedy człowiek odwraca się w stronę wiatru. Czy ni to powoli, bardzo powoli. Musi pokonywać opór straszliwej siły: zwartą ścianę sztormu. Zatacza koło jak samolot: najpierw unosi prawe ramię i wyciąga prawą rękę, potem robi pół obrotu i odbiera uderzenie wiatru w pierś, wytrzymuje je i pozostaje na nogach, następnie robi jeszcze pół obrotu i zasłania twarz rękoma.

Teraz stoi na wprost wiatru. Wściekła, kołująca nawalnica chłoszcze mu twarz, jakby biła tysiącami igłami stych gałęzi. Łzy występują w oczach człowieka, cieką po policzkach i zamarzają. Twarz zdrętwiała, nie czuje już skóry. Kurczowym wysiłkiem otwiera usta, aby na brać oddechu i lęka się, że skóra na policzkach pęknie.

Za dużo wiatru: człowiek traci oddech, oto z trzaskiem pękają płuca.

I nagle zaczyna krzyczeć.

— E-hej! Durniu! — głos jego tonie w wyciu zamieci, ale uparcie i gniewnie krzyczy do wiatru. — Ty! Durniu! No? Idę. Słyszysz? Idę. No? Hej, ty!

Wydaje mu się, że gdy krzyczy, iść łatwiej. Zaczyna nawet śpiewać — gniewnie, z wściekłością. Ale dla pieśni nie starczy tchu. Można tylko krzyczeć, kurczowo, urywanie: „O-o! A-a! He-ej!” albo wyć, jak wyje wilk.

O każdy krok trzeba walczyć. Łatwiej byłoby pełnić, ale człowiek uparcie trzyma się na nogach, pada i powstaje. Idzie, rozrywając rękoma zwartą zasłonę wiatru. Traci oddech, sapie, pluje gęstym śluzem, ale idzie.

C. d. n.

Junacy „SP” w pow. biłgorajskim ukończyli roczny plan prac trzydniowych

Dzięki zdrowej rywalizacji komendantów hufców i dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu pracy w hufcach gminnych SP, Powiatowa Komenda Powiatowej Organizacji „Służba Polsce” w Biłgoraju wykonała dnia 6 września br. roczny plan prac trzydniowych, tj. 30 tys. 750 junakodniówek. W samym miesiącu sierpniu wykonano ich 13 tys. 151.

Zrealizowanie planu na 3 miesiące przed terminem — to piękne osiągnięcie junaków. Wykopali oni w ramach tych prac 9.436

m sześć. rowów melioracyjnych, 28.907 m sześć. rowów przydrożnych, naprawiono 24.218 m drogi, wybudowano 4.735 m nowych dróg bitych, zasypano 3.183 m sześć. okopów i dołów pozostałych po działaniach wojennych. Oprócz tego junacy pracowali przy budowie boisk sportowych, basenów kąpielowych, szkół, świetlic i Domów Ludowych oraz braли udział w akcji żniwnej, niosąc pomoc biednej ludności i majątkom państwowym przez odbieranie ponad tysiąca junakodniówek.

Najbardziej przyczynił się do wykonania planu na 3 miesiące przed terminem, hufiec gminny SP z Huty Krzeszowskiej, wykonując 3.223 junakodniówek. Dzięki wzorowej organizacji współzawodnictwa pracy (przy czym było wiele zasługi komendanta hufca — ob. Adama Bednarza) przekroczono tu w wysokim procencie normy. Najlepsze osiągnięcia indywidualne mieli: jun. Jan Termyna — 300 proc., jun. Jan Ryczko — 200 proc., jun. Bronisław Momet i jun. Mieczysław Matek po 230 proc., jun. Piotr Brytan — 200 proc. i jun. Kazimierz Pawlos — 180 proc. normy. Junacy ci byli wzorem dla całego hufca i zastężyli na uznanie.

Komendant hufca oświadczył, że jego junacy zdobyli sztandar przechodni i zobowiązał się do 11 stopada br. wykonać 4 tys. junakodniówek ponad plan.

Na drugim miejscu we współzawodnictwie między hufcami stanęli junacy SP z gm. Sól, przez wykonanie 2.450 junakodniówek. W pracach trzydniowych wyróżnili się tam: jun. Bronisław Strzałka, jun. Antoni Okoń, jun. Bronisław Obszański, jun. Jan Nowacki i jun. Jan Dziura. Wszyscy wykonywali ok. 250 proc. normy.

Trzecie miejsce zajął hufiec z gm. Goraj, gdzie prym wiodli junacy: Jan Głowała, Aleksander Wójcik, Aleksander Bryła i Jan Koziński.

Życzymy dzielnym junakom z powiatu biłgorajskiego zdobycia sztandaru przechodniego o który walczą z zapałem.

Wielkie udogodnienia dla plantatorów buraka cukrowego przy cukrowni Klemensów

(lj) — W roku bieżącym wagi buraczane zostaną uruchomione 25 września br. Kampania cukrownicza rozpocznie się w pierwszych dniach października. Aby uniknąć niepotrzebnego chaosu w dostawach buraków cukrowych dla cukrowni Klemensów, będą one przyjmowane w kolejności. Dzięki zainstalowaniu nowych wag w niektórych miejscowościach zostaną przyspieszone terminy dostaw i będą o wiele dogodniejsze jak w roku ubiegłym.

Zarząd cukrowni Klemensów udogodnił dostawę przez uruchomienie kilku wag na terenach najbardziej odległych od fabryki. W związku z tym zainstalowano wagę jednopomostową w Zabnie pow. zamojski i dwupomostową w Wysokiem pow. krasnostawski. Naj-

większym udogodnieniem jest zainstalowanie wagi przenośnej w Skierbszowie, skąd plantatorzy musieli w roku ubiegłym dowozić buraki do odległego o 20 km. Zamościa. Ponadto jak każdego roku będzie uruchomiona przenośna waga pomostowa w Długim Kącie i waga na wystodki w Zamościu.

Za potajemny ubój obóz pracy

Podczas kontroli przeprowadzanej we wsi Borki (pow. Zamość) inspektorzy Komisji Specjalnej z Zamościa stwierdzili, że masarz S. Grudziński trudni się potajemnym ubojem. Przeprowadzona w mieszkaniu rzeźnika rewizja ujawniła większe zapasy mięsa oraz tłuszczu nielegalnego pochodzenia. Sprytny masarz dla zatarcia śladów swej działalności wyrabiał wędliny w warsztacie innego rzeźnika, niejakiego C. Zalewskiego, sam zaś po zamknięciu własnego warsztatu rzeźniczego udawał „bezrobotnego”.

Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie ukarała S. Grudzińskiego 3 miesięcznym pobytem w obozie pracy. (2)

Odpowiedzi korespondentom

zw, ZAMOŚĆ — Trochę cierpliwości. Część Waszej korespondencji pójdzie, część zaś nie będzie zamieszczona, ponieważ już inni korespondenci nadesłali jej wcześniej. Nie należy się zrażać, gdyż robicie postępy. Numer Waszej legitymacji — 189.

Radio

SOBOTA, 10.IX.1949
WARSZAWA
na fali 395.8 m.

7.00 Wiadomości dziennika porannego, 8.00 Streszczenie dziennika, 12.00 Wiadomości południowe, 12.20 Audycja dla wsi, 12.55 „Na swojską nutę”, 13.35 „Uśmiechy wczasów w Zakopanem”,
na fali 1339.3 m.

15.30 „Druha klasa wita pierwszą”, 16.00 Reportaż aktualny w „Miesiącu Odbudowy Warszawy”, 16.20 Antoni Dworzak — kompozytor tygodnia, 17.00 I Dziennik popołudniowy, 17.15 „Przy sobocie po robocie”, 18.15 „Wieczór mickiewiczowski”, 18.40 „Romanse” — muzyka, 19.00 II Dziennik popołudniowy, 19.15 „Na muzycznej fali”, 20.00 „Dożynki” — aud. poetycka, 20.20 Koncert rozrywkowy, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.40 „Teatr Eterek”, 22.00 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

MOSKWA po polsku

16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka. 20.30 — 21.50 (na fali 377.4, 1118.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka. 22.00 — 23.30 (na fali 31.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02. Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51. Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.
A — 29127

Konferencja aktywu szkolnego ZMP w Zamościu

(zw) — Przed kilku dniami odbyła się w Zamościu pierwsza konferencja opiekunów szkolnych kół ZMP. Referat organizacyjny wygłosił kol. Matczuk. W czasie obrad ustalono plan pracy w związku z przeprowadzoną zbiórką na Centralny Dom Młodzieży. Ponadto postanowiono utworzyć koło prelegentów, które będzie wysyłać swolch członków w teren dla zakładania nowych kół ZMP. Zamojski aktyw szkolny ZMP weźmie pod swoją opiekę 10 kół wiejskich ZMP, z którymi nawiąże ścisłą współpracę.

Dla zdobycia funduszy na C. D. M. będzie zorganizowana w dniu 18 bm. zbiórka uliczna i urządzi się kilka zabaw a z końcem bieżącego miesiąca — masową imprezę sportową.

Trzykrotny wzrost obrotów Rej. Sp. Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Krasnymstawie

(hl) — Powiat krasnostawski posiada najwięcej sadów po pow. zamojskim. Dzięki staraniom pow. instruktora sadownictwa, drzewa są otoczone należytą opieką a przyczynili się do tego kursy organizowane z wiosną br. i współzawodnictwo w zwalczaniu szkodników drzew owocowych, prowadzone pomiędzy poszczególnymi gminami. Równoległe do poprawy stanu drzew owocowych i ogrodnictwa postępuje rozwój Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Krasnymstawie, która skupuje owoce i warzywa ze swojego terenu, zaopatruje w nie mieszkańców Krasnostawu oraz wysyła liczne transporty do okręgów przemysłowych na Śląsku.

Smierć w czasie zabawy

(ls) — Tadeusz Husar, pastuszek wiejski z osady Łomazy, bawił się znalazł nym granatem i spowodował wybuch. Wskutek silnej eksplozji został rozerwany w kawałki.

Obecnie spółdzielnia zakupuje dziennie 18 — 22 t. owoców, które wysyła się do przetwórnicy w Milejowie, Wrocławiu i Szczecinie. W jesieni nastąpi eksport warzyw dla ludności okręgów przemysłowych. Zwiększenie dostaw owoców jest tak poważne że plan zakupu został wykonany w 300 proc., a o brót, który w roku ubiegłym wynosił 70 tys., wzrósł do 2 mil. zł.

Kierownictwo spółdzielni zapewniło ludności swego powiatu również świeże owoce i warzywa na zimę, projektując przechowanie 600 t. owoców i 600 t. warzyw.

Do zwiększenia osiągnięć spółdzielni przyczynia się współzawodnictwo ze spółdzielnią tego typu w Lubartowie

Zamość organizuje imprezy sportowe na odbudowę Warszawy

(pr) — Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Zamościu zorganizował zebranie z udziałem burmistrza miasta oraz przedstawicieli

miejscowych klubów sportowych. W czasie obrad postanowiono, że we wrześniu br. będą organizowane imprezy sportowe i kulturalne, z których dochód przeznaczony się na odbudowę stolicy.

Do ciekawszych imprez na ten cel można zaliczyć mecz piłki nożnej między miejscową „Spartą” i jedną z drużyn lubelskich, 18 września br. zamojska „Gwardia” rozegra mecz z drużyną MKS i odbędzie się wyścigi motocyklowe sekcji Zamość — Lubelskiego Klubu Motocyklowego. Międzyzakołny Klub Sportowy organizuje 11 bm. mecz siatki i kosza a sekcja gimnastyczna urządzi popisy na stadionie.

W elagu miesiąca organizuje się dwie akademie i przeprowadzi zbiórkę uliczną.

Komitet Odbudowy Warszawy w Zamościu apeluje do miejscowego społeczeństwa aby wzięło czynny udział w tej akcji a tym samym Zamość będzie nadal przodował w województwie lubelskim jako miasto uspołecznione.

Przodownik pracy z cegielni „Panieńskie” sam dostarcza glinę dla 12 formiarek

(fp) — Cegielnia PZOS „Panieńskie” pracuje dopiero od wiosny, lecz w krótkim czasie rozwinęło się tutaj współzawodnictwo pracy.

Za przykład dobrej organizacji pracy służyć może robotnik ob. Teofil Dziuba, który dzięki należytemu rozłożeniu roboty, sam dostarcza glinę z mechanicznego krawca dla 12 formiarek. Przodownik ten dzięki oszczędzaniu czasu wyrabia po 500 proc. normy dziennie i zarabia do 10 tys. zł tygodniowo. Jest on najlepszym pracownikiem na terenie cegielni i niekiedy tylko potrafi mu do trzymać kroku kolega ob. Michoński.

Kolejarze z Belza wołają o lekarstwa

(jy) — Belz jest znacznym skupiskiem pracowników kolejowych. Korzystają oni z pomocy lekarskiej w miejscowym ambulatorium, gdzie urzęduje wyszkolony felczer. Ale coż może on zrobić, jeśli rozporządza jedynie zastrzy-

kami i pigułkami reformackimi?

Mimo najszerzej sięgającej felczer w Belzie nie może najczęściej udzielić jakiegokolwiek pomocy i za to go nikt nie wni. Pracownicy jednak twierdzą, że Służba Sanitarna DOKP Lublin zapominała o nich widocznie, ponieważ mieszkać i żyć w osadzie, położonej „za siedmioma górami, lasami i rzekami”. Stanowisko władz kolejowych jest całkiem niezrozumiałe. Pracownicy PKP w Belzie proszą o medykamenty.

Bazy postojowe dla bydła w każdym powiecie

Centrala Mięsa przeznaczyła dla woj. lubelskiego ponad 9 milionów złotych na urządzenie baz postojowych dla bydła. Wojewódzki Oddział C. M. przystąpił już do uruchomienia baz we wszystkich powiatach Lubelszczyzny. Oprócz baz postojowych utworzone będą również 3 bazy zbiorcze w powiatach: lubelskim, włodawskim i chełmskim.

Otwarcie baz nastąpi w krótkim czasie i polepszy warunki postojowe na spędach.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Łaszczowie

Założona w 1922 roku. Po wyzwoleniu wznowiła swą działalność, która po połączeniu ze spółdzielnią spożywców zwiększyła tempo rozwoju, obejmując swym zasięgiem w dziale zaopatrzenia teren kilku gmin. Posiada na miejscu wzorowo utrzymany sklep spożywczy, magazyn rozdzielczy, sklep tekstylny, obuwia i skóry, ze smarami i żelazem, oraz w terenie 8 filii. Obroty towarowe są największe w powiecie osiągając sumę 90 milionów zł. miesięcznie. Ogółem obroty wynoszą 35 milionów zł. W akcjach skupu żywności plan przekroczono w 200%, w kontraktacji trzody chlewnej 170%, skupie zboża, ziemniaków i jaj wykonano plan całego powiatu. Na wysokim poziomie jest zorganizowana akcja zaopatrzenia obejmująca wszystkie asortymenty wchodzące w zakres potrzeb rolnika. W dziedzinie podniesienia oświaty Spółdzielnia dostarcza wszystkie materiały budowlane dla powstających szkół, zniszczonych działaniami wojennymi, nie tylko na terenie swojej gminy, ale kilku sąsiednich. W zniszczonej osadzie wybudowano pomieszczenie dla urzędu gminnego, posterunku milicji i remizy strażackiej. Duże perspektywy w odbudowie nie tylko osady, ale i sąsiednich terenów daje uruchomienie w przyszłym roku nowoczesnej urzędowej cegielni, dachówczarni z betoniarnią, budowa ośrodków przemysłowych jak młyna, masarni, piekarni, magazynów, oraz centralnego domu spółdzielczego. Należy podkreślić wyrobie społeczne i pracowitość pracowników (którzy reprezentują się z Oddziałów Batalionów Chłopskich) biorących czynny udział w akcjach kontraktacji, oraz organizowaniu obchodów w uroczystościach narodowych i obchodach ludowych. 2187

PRACA

DYREKCJA Państwowego Liceum Rolniczo-Tyrolskiego w Lublinie ul. Rury Jezwickie 36, zatrudni od 14 bm. kierowniczkę kuchni internatowej i kucharkę. Warunki do omówienia w godz. 9—12. 2216 K

KUPNO - SPRZEDAŻ

SPRZEDAĆ dom z ogródkiem w Gródzie. Władomoc Grodzka 30 m. 8. 2214 G

ZGUBY

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Podgajny. Czestaw, zamieszkały w Rybaku, gmina Szczekarków, powiat Puławy. 2219 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową wydaną przez RKU Hrubieszów, oraz dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Telatyn na nazwisko Cioch Bronisław zamieszkały w Posadow. 2218 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Śmiech Mieczysław zamieszkały w Dobrym, gm. Szczekarków. 2204 G

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Belżycę na nazwisko Iwanicki Katarzyna zam. w Babin, gm. Belżycę. 2205 G

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Złotucha Ignacy, zamieszkały w Kąty, gm. Szczekarków. 2206 G

UNIEWAŻNIAM się zagubiony zeszyt obrotu gotówkowego w kasie stacyjnej PKP w Lublinie — rachunek gotówkowy Nr 57 ze sztyt od Nr 201 — 250 Warsztatu Rejonowego Nr 75 Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie. 2209 G

ZAGUBIONO świadectwo ukończenia szkoły powszechnej Nr 26 w Lublinie na nazwisko Cejner Zygmunt. 2215 G



Wapnujemy glebę

Obok obornika i nawozów sztucznych, wapno jest ważnym sprzymierzeńcem rolnika w jego pracy, zmierzającej do uzyskania jak największej wydajności gleby. Wapno to wróg kwaśnej gleby, a ponieważ poważna ilość naszych gleb jest zakwaszona, obowiązkiem naszym jest szybko i masowo przystąpić do ich odkwaszenia; zwłaszcza w gospodarstwach, posiadających gleby ciężkie i średnie.

Każdy rolnik pamiętać musi, że na kwaśniej glebie, mimo stosowania nawet znacznej ilości nawozów, nigdy nie otrzymamy dobrych plonów. Dotyczy to zwłaszcza strączkowych, pszenicy i jęczmienia; warzyw z kapustą na czele, koniczyzny czernionej i lucerny, oraz rzepaku, maku, tytoniu i buraków.

O stopniu zakwaszenia gleby oraz o ilościach i rodzajach wapna, jakie na glebę swoją powinien rolnik wysiać, informuje Stacja Chemiczno-Rolnicza w Warszawie przy ul. Piusa nr 44, do której zainteresowani rolnicy mogą wysłać próbkę gleby ze swoich pól, do analizy naukowej. O bliższe informacje, dotyczące sposobu pobierania próbek gleby, należy zwracać się do instruktorów rolnych.

Możemy również sami stwierdzić, czy gleba jest zakwaszona. W tym celu z kilkunastu miejsc naszego pola zbieramy grudki suchej ziemi, nalewamy na nie troszkę kwasu solnego i patrzymy czy z nich wydobywa się gaz. Jeżeli gaz wydobywa się, to dowodzi, że w glebie znajduje się wapno, a więc gleba nie jest kwaśna. Kiedy zaś, po polaniu kwasem, z grudek ziemi gazy nie wychodzą, jest to dowodem braku wapna. Zatem więc prawdopodobieństwo kwasoty gleby i wówczas trzeba ją wapnować.

Bez zastosowania analizy chemicznej możemy również przypuszczać, że gleba jest zakwaszona, jeżeli na naszym polu spotykamy zachwaszczające je rośliny, a mianowicie: szczaw, rozchodnik, bratek polny, oraz na łąkach kwaśne trawy.

Wapnowanie gleby usuwa jej kwasotę, ale pamiętać należy, że działanie wapna jest powolne, więc musi być rozprowadzone na polu wcześniej i dokładnie, co osiągamy drogą kilkakrotnego bronowania i orki. Do natrni wpływ wapnowania widoczny jest często dopiero po 2, a

nawet 3 latach.

Dlatego do wapnowania przystępujemy już po żniwach, przed stosowaniem nawozów sztucznych, aby te mogły należycie spełnić swoją rolę na odkwaszonej już nieco glebie. Wyprzedzić też trzeba okres jesiennych deszczów, gdyż gleba pod rozsiew wapna powinna być sucha. Najlepszą przeto porą do wapnowania jest okres od żniw do jesiennej szarugi.

Pamiętać również należy, aby nie mieszać wapna z obornikiem, bo tak miał wapienny, jak i wapno palone spowoduje ulatnianie się azotu z obornika, pozbawiając go przez to cennych wartości. Najpierw należy więc rozsiać wapno i dobrze wymieszać je z glebą, a potem dopiero można rozrzucić obornik. Można też uczynić to odwrotnie, ale obornik należy przyorać na średnią głębokość, to znaczy na jakie 16 cm. Trzeba przy tym uważać, żeby wapno i obornik nie były na jednej głębokości.

W razie wysiewu wapna w czasie rozsiewania nawozów sztucznych, wolno je stosować tylko obok soli potasowych, tomasyny, azotniaku, supertomasyny oraz węglanu wapnia jako nawozu.

Natomiast przy rozsiewie saletraku, siarczanu amonu lub superfosfatu, wapna łączyć nie wolno.

Ponieważ pasza posiada nie mniejsze znaczenie w gospodarstwie jak plony zbożowe, każdy gospodarz posiadający łąki lub pastwiska, winien je również wapnować, gdyż przez to uzyska wartościowe słoćkie trawy.

Przy stosowaniu wapna należy pamiętać, że miały wapienne mielone i odpadkowe trzeba rozsiewać w ilości dwa razy większej jak przy rozsiewie wapna palonego, które jest czyste, bez żadnych domieszek, a więc wydawniejsze.

Wapno palone mielone, miał wapienny mielony i miał wapienny odpadkowy działają skuteczniej i prędzej niż węgiel wapnia czyli wapienik. Ten ostatni, będąc powolniejszy w działaniu, nadaje się na gleby lżejsze, oraz do wapnowania wszystkich gleb w porze wiosennej.

Ze względu na niższą cenę miału wapiennego mielonego i odpadkowego, oraz węglanu wapnia od wapna palonego,

mało i średniorolni gospodarze powinni wykorzystywać je masowo.

Ilość wysiewu wapna palonego na 1 ha dochodzi do 600 kg i jak wykazała praktyka, wapnowanie gleby powinno się stosować co 3 lub 4 lata.

Najdogodniejszy w użyciu jest miał wapienny, gdyż można go na glebę rozprowadzać siewnikiem.

Każda Spółdzielnia S. Ch. winna posiadać w swoich magazynach odpowiednią ilość nawozów wapiennych, a rolnicy powinni domagać się, aby ich spółdzielnie na czas sprowadziły ten ważny składnik uprawy, którego stosowanie podniesie stan kultury rolnej, a zatem zwiększy zyski osiągnięte z wyższej jakości plonów.

Socha i ciągnik



Pierwotne narzędzie rolnicze chłopa z okresu kapitalistycznego i wspaniała maszyna pociągowa rolnika budującego socjalizm. Przedstawiony na fotografii obok sochy ciągnik „Ursus” jest dziełem przemysłu Polski Ludowej

Jak siać nawozy sztuczne

W jesieni pod oziłminy wysiewamy następującą ilość nawozów sztucznych na 1 ha:

Pod uprawę pszenicy: 200 kg. superfosfatu oraz 75 kg. soli potasowej albo 225 kg. kainitu.

Jeżeli pszenicę siejemy po nieudanych strączkowych lub po koniczyinach, to dodajemy jeszcze około 100 kg azotniaku. Jeżeli zaś uprawiamy ją po zbożach, to wówczas wysiewamy 100 kg.

Poradnik rolnika na rok 1950

Pod koniec roku ukaże się kalendarz informator wiejski Związku Samopomocy Chłopskiej — „Poradnik Rolnika” na rok 1950. „Poradnik Rolnika” ze względu na swoją objętość i treść zastąpi wszystkie dotychczasowe kalendarze chłopskie i będzie stanowił tom wiadomości niezbędnych dla każdego chłopa, każdego pracownika majątku rolnego, spółdzielcy, nauczyciela i działacza wiejskiego.

„Poradnik Rolnika”, który ukaże się w nakładzie 2-ch milionów egzemplarzy, składa się z kilku nastu działów, a między innymi: kalendarzowego, urozmaiconego zdjęciami i wiadomościami z historii i fachowymi pogadankami gospodarskimi na każdy miesiąc, działu aktualno-politycznego, społeczno-gospodarczego, nowych form życia na wsi, zagadnienia podatkowe, kontraktacji, wiejskich organizacji społecznych, łączności miasta ze wsią itp.

W innych działach wskazane są drogi prowadzące do dobrobytu wsi poprzez nowe formy gospodar-

rowania. Dział zagadnień międzynarodowych wyjaśnia rolę sił międzynarodowego frontu pokoju i wstecznej polityki rządów wojującego imperializmu. W największym pod względem treści dziale fachowym znajdzie każdy rolnik wskazówki, jak osiągnąć najlepsze wyniki. Dział wiedzy o Polsce współczesnej jest niezastąpionym doradcą chłopa we wszystkich sprawach związanych z administracją państwową, orientuje go do kogo i w jaki sposób należy się zwracać o pomoc w wypadku losowym, w sprawach podatkowych, majątkowych, rodzinnych, szkolnych itp. Kobiety wiejskie znajdą dla siebie ciekawą i pożyteczną lekturę.

Pozostałe działy zawierają dużo interesujących wiadomości z zakresu popularno-naukowego, literatury, kultury i oświaty na wsi.

„Poradnik” będzie zawierał ponad 300 stron druku i wiele barwnych ilustracji. Kalendarz ukaże się nakładem RSW „Prasa”.

Chude bydło będzie szacowane jako III klasa

Ze zniesieniem dekretu o ochronie pogłowia zwierząt gospodarskich, na spędach zauważyć się dały wielkie wahania w dostawie bydła. Niektóre spędy nie dopisały, inne zaś z powodu nadmiernej ilości sztuk sprawiły wiele kłopotu, gdyż chłodnie nie były przygotowane na przyjęcie zbyt wysokiej normy ilościowej. Wytworzona sytuacja łamała plan skupu, wobec czego Oddział Centrali Mięsnej w woj. lubelskim postanowił zreorganizować siatki spędów i ściśle przystosować skup do planów.

W związku z tym przystąpiono do zakładania baz zbiorczych dla bydła, w których ono znajdzie pomieszczenie przed rozdzielaniem. Chociaż bydło kupowane będzie po cenie rzeźnej, to sztukę zacieloną, użytkową oraz chude, nie będą oddawane na ubój. Sztuki te przeznaczone są dla potrzeb użytkowych PGR i na chów dla indywidualnych hodowców, a chudziec na opas. Chudec może być oszacowany tyl-

ko jako kl. III. Jest to słuszne, gdyż hodowca, nie dbający o swoje bydło i jego przyrost wagowy, obniża wartość użytkową i spożywczą, a więc z własnej winy ponosi straty.

Nie będzie obniżki cen trzody chlewnej

Celem zapobieżenia spadkowi cen na rynku trzody chlewnej, której podaż znacznie wzrasta, Centrala Mięсна wprowadza nową politykę skupu żywca. W myśl wydanych zarządzeń wszystkie delegatury oddziału C. M. w woj. lubelskim wyłączały ze skupu prosiąt o wadze niższej niż 10 kg. Dla celów przerzutu skupu powana będzie młódź od 10 do 18 kg. wagi w cenie od 4000 do 6000 zł. za sztukę. Podrostki o wadze od 18 do 35 kg. płacone będą od 240 do 300 zł. za kilogram żywca.

Warchlaki o wadze ponad 35 kg. pozostawia się w województwie dla obrotu wewnętrznego, na potrzeby PGR, tuczarni oraz dla indywidualnych hodowców.

Z powyższego wynika, że Rząd Ludowy, w trosce o interesy hodowców nie dopuści do spadku cen trzody chlewnej.

Jakie nawozy dostarczą rolnikowi Gminne Spółdzielnie

W obecnym sezonie jesienno-rolniczym rolnicy mogą otrzymać w spółdzielniach następujące nawozy sztuczne:

azotowe: azotnik, siarczan amonu, saletrzak, saletrę waniową i wapnamon.

fosforowe: superfosfat, tomasynę, supertomasynę i mączkę fosforytową.

potasowe: sól potasową i kainit.

Wyjaśnięć w sprawie kupna nawozów sztucznych udzielają Gminne Spółdzielnie SCh.

Przypomnienia gospodarcze

W pierwszych dniach września zakończyć orkę siewną pod żyto. Rola powinna się odleżeć choć tydzień na glebach lekkich, a 2—3 tygodnie na cięższych. Żyto siać między 10—20 wrześniem. Pszenicę 5 dni później. Ziarno siewne pszenicy zaprawiać od rdzy i śnieci. Stosować siew rzędowy, gdyż zaoszczędzi 50 kg. ziarna siewnego na 1 ha i powoduje równe i szybkie wschody. Po odpowiedniej regulacji rzędów przy pszenicy stosujemy uprawę międzyrzędową; podniesie to plony.

Po 10 września nie kosić lucerny bo nie odrośnie. Na podorywkach wypasać świnię i kury, gdyż wyjedzą chwasty i robac-

two. We wrześniu można siać wykę zimową z pszenicą, na wiosnę użytkowanie jako paszę. Ziemiaki kopać, gdy przy mocnym potarciu palcem skórka już nie schodzi. Potem należy je kopcować, bo lepiej się przechowują niż w piwnicy.

Łubin na ziarno sprzątać kiedy jeszcze strąki nie zupełnie zeschnęły i mają trochę koloru brunatnego, a zieleń przechodzi w barwę żółtą. Z zupełnie brunatnych, ziarno może wyskoczyć. Zebrany łubin zwozić na płachtach.

Kukurydzę i koński ząb wiązać w snopki i w kopach mogą stać na polu aż do mrozów.